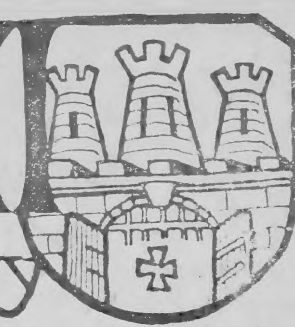




DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY



Nr 170

Opłata pocztowa
uliszczona ryczałtem

PŁOCK, Sobota 25 Lipca 1931 roku

Konto czekowe P.K.O.
61990.

ROK X

CENA POJEDYŃCZEGO NUMERU „DZIENNIK PŁOCKI” 20 GR. PRENUMERATA MIESIĘCZNA 4 ZŁ., Z ODNOSZENIEM DO DOMU ZŁ. 4,50, NA PROWINCJI 5 ZŁ

Katastrofa lotnicza nad Warszawą

Warszawa znów wstrząsnęła wczoraj wiadomością o nowej katastrofie samolotu wojskowego nad miastem.

Krający wysoko nad lotniskiem samolot wojskowy począł nagle około godz. 9.45 silnie dymić, równocześnie zaś aparat zaczął się gwałtownie obniżać.

W pewnej chwili, gdy płonący samolot znajdował się na wysokości około 100 metrów, oderwało się od niego ciało lotnika, zaopatrzonego w spadochron.

Skok był nieszczęśliwy. Wskutek zaplątania się sznurów spadochronu w stery, lotnik runął na ziemię wraz z aparatem, na teren Towarzystwa Ogródków Rodzinnych niedaleko ul. Grójeckiej i Opaczewskiej.

Płonący aparat, zburzywszy część małej altanki, zarył się obok niej w ziemi uprawnych grządek.

Zawszad rzucono się na ratunek. Pierwszy zjawił się na miejscu koman-

dant 16 go komisariatu kom. Rotmil z kilku posterunkowymi.

Płonący jeszcze aparat zasypało piaskiem i w ten sposób ogień stłumiono. Z aparatu pozostał tylko szkielet, motor i metalowe części. Pilot już nie żył.

Ze splątanych sznurów spadochronu

wydobyto jedynie skrwawione i opalone zwłoki.

Ofiarą swego niebezpiecznego zawodu był por. Wiese z 3 pułku lotniczego w Poznaniu. Odbywał on nad lotniskiem mokotowskim lot ćwiczebny na jednoosobowym samolocie myśliwskim.

Narady Ojca Świętego z Kolegium kardynalskiem

Cita del Vaticano, dn. 24.7. Narada Ojca św. z 21 kardynałami kurjalnymi, która odbyła się w prywatnej bibliotece papieskiej, wywarła wielkie wrażenie w kołach rzymskich. Do tej narady przywiązują poważne znaczenie. Przedmiotem obrad, co do których zachowano jaknajwiększą ostrożność, były, zdaje się—najbardziej żywotne w danej chwili dla Kościoła sprawy, a m. in.

sprawa hiszpańska, wiadomo bowiem, iż w tych dniach Ojciec św. odbył konferencję z Tarragony, kardynałem Vidaly Barraquer, sprawą konfliktu z faszystami oraz z rządem litewskim. Miała być również omawiana sytuacja międzynarodowa w związku z ogólnym przesileniem gospodarczym, projekt Hoovera i zagadnienie pokoju światowego.

Dr. Józef Żenczykowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Po przyjeździe do zdrowia przyjmuje w mieszkaniu Grodzka 13 zrana od 8 ej do 10 ej i po południu od 4 ej do 7 ej

Oficer-lotnik polski wydostał się z więzienia niemieckiego.

Pila, 25.7. Wczoraj został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile kapitan W. P. Turowski z 4 pułku lotniczego w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotu w Niemczech. Konsul polski dr. K. Szwarcenberg Czerny, — przewiózł go samochodem na terytorium Polski.

Samolot będzie prawdopodobnie remontowany i przewieziony do Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlot.

Niemcy szykują się do wojny z Polską

Królewiec, 25.7. W okolicach Wólki wykryto w lesie należącym do skarbu pruskiego tajny skład broni.

Malbork, 25.7. W pobliżu Malborka odbyły się wspólne ćwiczenia policji z Malborka i Elbląga w rzucaniu ostrymi granatami ręcznymi.

Wynagrodzenie robotnika według Papieża XI i według Stalina

„Osservatore Romano” podaje interesujące zestawienie poglądów na kwestję wynagrodzenia robotnika, wypowiedzianych z jednej strony przez Papieża Piusa XI w encyklice „Quadragesimo anno”, a z drugiej przez wodza światowego komunizmu, Stalina, w jego znanej mowie z 23 czerwca r. b. Pod czas gdy Pius XI żąda, by ojcom rodzin zapewniono takie wynagrodzenie, któreby umożliwilo zaspokojenie zwykłych potrzeb domowych i w razie konieczności również potrzeb nadzwyczajnych, i gdy w tym celu domaga się

wprowadzenia ewentualnych zmian w ustawodawstwie społecznym, to Stalin twierdzi, że system płac, uwzględniający potrzeby robotnika, nie może być aprobowany.

Z powyższego zestawienia wynika, jak przyjaznym dla robotnika jest kościół katolicki, troszczący się o niego w swym wrażliwym na niedolę ludzką idealizmie, i jak komunizm, dzięki swemu zimnemu, wyrachowanemu materializmowi, dochodzi aż do odrzucenia zapłaty, która liczy się z potrzebami rodziny.

Zajścia w cegielniach tarnowskich

Tarnów, 25.7. W tutejszych cegielniach wybuchł strajk. Na cegielni ks. Sanguski doszło do gwałtownego starcia pomiędzy policją a strajkującymi.

Gdy na fabryczny tor kolejowy zjechała lokomotywa, strajkujący ułożyli się pokotem na torze, nie pozwalając

lokomotywie przejechać.

Oddział policji z najeżonymi bagnietami po dłuższej utarcce zdołał tor oczyścić.

W czasie oczyszczenia toru robotnicy, którzy stawiali zdecydowany opór, zostali poturbowani.

Wstrząsająca katastrofa drezyny kolejowej

Warszawa, 25.7. Na odcinku linii kolejowej Bilawa—Tłuszcz wydarzył się tragiczny wypadek.

Po torze pędziła wojskowa drezyna motorowa 1 go dywizjonu pociągów pancernych. Na 88 kilometrze drezyna — będąc w pełnym biegu — wypadła z szyn i przewróciła się do rowu. Prowadzą-

cy drezynę szeregowiec Zapala poniósł śmierć na miejscu, drugi pasażer kpt. Zdzisław Szulczewski został ciężko ranny w głowę.

Kapitana Szulczewskiego odwieziono w stanie b. ciężkim do szpitala w Mińsku Mazowieckim. Bliższa przyczyna tragicznego wypadku — nieznana.

Ucieczka skazanego komunisty z poczekalni dworca kolejowego

Katowice, dn. 25.7. W dniu wczorajszym z poczekalni III klasy dworca kolejowego w Katowicach zbiegł były poseł komunistyczny Józef Wiczkowski.

Skorzystał on z chwili nieuwagi konwojującego go policjanta i znikł bez

śladu.

Wieczorem był ostatnio skazany za działalność przeciwpaństwową przez Sąd Okręgowy w Katowicach na dłuższy pobyt w więzieniu i miał być przewieziony do zakładu karnego we Wronkach.

Niemcy proszą o złote a boją się swej marki

Jedna z firm łódzkich, reprezentująca w Polsce znaną niemiecką spółkę akcyjną fabryk maszyn otrzymała w

ostatnich dniach charakterystyczny okólnik. zaczynał się on słowami:

„Podajemy do wiadomości WPanów, że obecnie nie będziemy składać ofert na dostawę maszyn, ani też wystawiać rachunków za dostarczone maszyny w markach niemieckich, lecz jedynie w złotych”.

Zarządzenia tego rodzaju są oczywiście asekurowaniem się od spadku kursu marki niemieckiej, przyczem świadczą, że przemysł niemiecki ma obecnie znacznie większe zaufanie do waluty polskiej, aniżeli do swojej własnej.

Z Płockiego Tow. Kolarzy.

Płockie Tow. Kolarzy przypomina swym członkom o wyjeździe do Bodzanowa, dnia 26.7, godz. 7.30 rano. Wyjazd z placu pana Hejkiego.

Dr. medycyny

Napoleon Brendel

b. i asystent kliniki w Wiedniu
specjalista chorób

skórnych, wenerycznych, niemocy

— — płciowej i kosmetyki — —

leczenie lampą kwarcową, elektrycznością, diatermiją.

Przyjmuje:

od 9 — 13, i od 15 — 20.

Płock ul. Sienkiewicza Nr 18.

Oznowienie Komitetu Obywatelskiego

Niezwykły wzrost liczby bezrobotnych w naszym mieście, który dał się odczuć dotkliwie nie tylko w ciągu sezonu zimowego, lecz przedstawia zagadnienie niepokojące i w chwili obecnej, pomimo rozpoczętych robót kolejowych, zwrócił uwagę naszych sfer miejskich na konieczność podjęcia środków zaradczych. Zainicjowana przez duchowieństwo miejscowe pomoc w dożywianiu ubogich — stała się punktem wyjścia dla wznowienia koncepcji, która niejednokrotnie już oddawała wielkie usługi w Płocku, mianowicie utworzenie komitetu obywatelskiego.

Komitet obywatelski odegrał poważną, nieczem niezastąpioną rolę w początkach naszej niepodległości państwowej, po opuszczeniu kraju przez Niemców, ześrodkowawszy przy pomocy kooperatywy o charakterze monopolistycznym — rozdzielając żywności i innych produktów niezbędnych wśród ludności najuboższej. Stał on się wtedy ważnym czynnikiem wprowadzenia ładu w ówczesne chaotyczne stosunki aprowizacyjne.

Z chwilą wejścia w życie stosunków normalnych, działalność tego komitetu została zakończona. Kilkakrotnie jeszcze komitet obywatelski był wznawiany, w związku z powstającym zagadnieniem bezrobocia.

Słabnąca jednak inicjatywa społeczna nie sprzyjała poczynaniom tego rodzaju i, w miarę wznawiania, działalność tych komitetów wznawiała się rezultatami coraz bardziej nikłymi.

Dlatego też z dużym uznaniem powitać należy obecną inicjatywę p. prezydenta miasta, w myśl wskazań z maja r. b. Proponowane przeszerzenie pomocy nosić będzie tytuł „Obywatelski komitet pomocy biednym w Płocku”. W przeciwieństwie do komitetów poprzednich, które nosiły charakter prób niejakiego dorywczych, zależnych od ofiarności bliżej nieokreślonej, która przeważnie nie odpowiadała należyte zadaniu, komitet projektowany przez Magistrat, odznacza się bardziej ściśle określaniem zadań i możliwości finansowej. Statut, już opracowany, komitet przewiduje: zapomogi ze strony państwa i samorządu ofiary dobrowolne instytucji i osób prywatnych. W celu określenia składek, zarząd powoływać będzie komisje zawodowe, w składzie 3-ch osób dla każdego zawodu. Przewidywane są składki, zarówno w naturze, jak i w gotówce.

Akcja powyższa tembardziej zasługuje na uznanie, że komitet zamierza wejść w ścisłe porozumienie z wydziałem opieki społecznej przy Magistracie, oraz z instytucjami dobroczynnymi płockimi.

Pisaliśmy już uprzednio o konieczności bliższego kontaktu wydziału opieki z Tstwami i zrzeszeniami dobroczynnymi. Powstanie komitetu obywatelskiego może oddać temu zbliżeniu wielkie usługi.

Wkrótce odbędzie się zebranie organizacyjne projektowanego komitetu. Projektodawcy mają na względzie głównie miesiące zimowe, kiedy tak zw. sezon martwy daje się najbardziej we znaki

ludności, pozbawionej pracy. Komitet dąży do tego, aby objąć, o ile możliwości, całokształt niezbędnej pomocy, polegającej na dożywianiu i zaopatrywaniu ubogich w opał. Koszty obliczone są na 50 tys. zł. miesięcznie, biorąc pod uwagę 2000 rodzin, potrzebujących pomocy.

Jak widzimy, plan jest szeroko zakreślony, a jego urzeczywistnienie, poza zapomogami państwowymi i samo-

ządowymi, zależeć będzie w znacznym stopniu od ofiarności społecznej, w której wszyscy, w miarę możliwości powinni wziąć udział.

Jest to pierwsza próba racjonalnego ujęcia zagadnienia, dążąca do ześrodkowania rozprzeczonych dotychczas wysiłków w jedną całość, pod egidą zarządu miejskiego.

Nie wątpimy, że ogół obywateli naszego miasta odpowiednio ustosunkuje się do tego projektu.

BAL KAPITAŃSKI NA „PUŁASKIM” — PRZYBYCIE DO GDYNI.

Bal ten wypadł na trzy dni przed wylądowaniem w Gdyni, a miało to miejsce na morzu niemieckim. Pogoda przez cały czas dopisywała świetna, do dając tem jeszcze większego uroku całej podróży. Sala balowa cudnie przystrojona, wszystko przybrało jakiś uroczysty wygląd i nastrój. Panie i panowie w strojach balowych, wspaniałych przy dźwiękach cudnej orkiestry weszli w uroczystym pochodzie na salę i zajęli na wyznaczonych miejscach. Przy głównym stole pierwsze miejsce zajął kapitan, pan Mamert Stankiewicz, przy drugim — jego pomocnik — pan W. Ha remza.

Na Pułaskim jechał też radca poselstwa polskiego w Washingtonie, pan, W. Wankowicz i sekretarz konsulatu polskiego w Meksyku — dr. Julian Szygoski.

Uczta się rozpoczęła pod bardzo poważnym, uroczystym nastrójem. Goście wszyscy weseli, rozbawieni, uszczęśliwieni, że doczekali tak radosnej chwili, jaką tylko w sennych marzeniach wyśnić sobie mogli. Każdemu się zdawało, że nagle przeniesieni zostali do jakiegoś ziemskiego Edenu. Z wzebranych piersi niewymownie uczuciami od czasu do czasu mimowoli wyrzynało się jakieś uczucie wdzięcznej pieśni naprzód dla Tego, który tak przedziwnie kieruje losami narodów, a potem dla tej ukochanej naszej matki ojczyzny, — Polski, która po dzieci swoje tułaczki, wysyła swoje własne okręty, takie prawdziwie polskie serdeczne przyjęcie swym dzieciom gotując.

Orkiestra przez cały czas ucztę grała z natchnieniem jakimś niezmiernie przeczudne polskie tylko utwory klasyczne. Wszyscy teraz dopiero odczuli w całej doniosłości, co to jest za wielka rzecz posiadać swoją własną, wolną ojczyznę, matkę. Niedawno jeszcze tułaczki, skazani na ciężką pracę w tym piekle fabrycznym na ziemi amerykańskiej, obcy każdemu i poniewierani przez wszystkich, teraz oto na polskim okręcie zasadzeni u stołu, podejmowani prawie z honorami królewskimi.

O jakaż to zmiana przedziwna w ich życiowej pielgrzymce się dokonała odrazu, gdy po trudach, pracowitem i ciężkiem przyżyciu chwil w znojęnej pracy w owych kopalniach, fabrykach i odlewniach żelaza, po bezustannej

trosce o kawałek chleba codziennego, naraz gdy do matki swojej ojczyzny swe kroki zwrócili, ta ich zaraz na samym wstępie przytula do swoich stęsknionych piersi i raczy gościnnie czem tylko może najlepszym. Trudno już sobie wyobrazić przyjęcia lepszego, przyjęcia bardziej matczyngo.

Nadeszła uroczysta chwila wzniesienia toastów. Przemówił pierwszy kapitan okrętu, Mamert Stankiewicz, wyrażając swoje najwyższe zadowolenie, że danym mu jest szczęście mieć w swojej pieczy powierzony przez Polskę ten wielki skarb narodowy, jakim jest okręt oceanowy, na który Polska zdobyć się potrafiła, zarazem zaznaczył, że doprawdy dumny się czuje, iż na Pułaskim wiezie do Polski tak miłe, tak zacne towarzystwo, z którym podczas odbytej podróży żył się tak mocno, że z prawdziwym żalem rozstawać mu się teraz przyjdzie.

W imieniu wszystkich obecnym na okręcie gości, zabrał wtedy głos i przemówił swym drżącym od wzruszenia głosem ks. Dr. Karol Kowalski. Mówił tak rzewnie, a tak pięknie, że łyż siłą tłumione, mimowoli na obliczach wszystkich płynąć musiały.

Wystawił on im w słowach dobitnych, jak „wielką jest rzeczą, jak mówi poeta nasz, Polska”. I dlatego nie jest i nie było dziwnego, że dla wskrzeszenia do nowego życia tej Polski porzeka było oceanu krwi przelania i rzek łez płynących ze zboliałych i cierpiących oczu milionów. Tyle ofiar trzeba było złożyć na okup drogiej naszej ojczyzny z niewoli hańby i sromu.

Jedziemy dzisiaj, mówił na naszym kochanym „Pułaskim” do tej wyżebranej, wysnionej, wymodlonej i w pieśniach żalonych wyśpiewanej Polski. Pomyślcie jeno i zwróćcie myśl swoją ku tej chwili z przed laty 150, kiedy to po wzebrzonych falach oceanowych, nie w takich, jak my dzisiaj wygodach płynął ku brzegom Ameryki nasz wielki mąż, nasz prawdziwy geniusz, jeno rał Kazimierz Pułaski. O jak wielką była dusza tego bohatera dwóch światów, kiedy w duszy on swojej potrafił wtedy wzbudzić tę wielką, gienialną myśl, przenikającą przez mroczną i chmurną ciemność, i ujrzał już wtedy ten przedświt naszej wolności w budzącej się dopiero do szlachetnego życia z umi-

lowaniem wolności, młodej Ameryce. Tu on zobaczył, że po Bogu, skuteczna i twórcza pomoc nam przyjść może jedynie.

Ile to bałwanów zwątpień i niepewności ile najprzeróżniejszych przeszkód piętrzących się przeciw urzeczywistnieniu tej myśli on widział i przezwyciężać musiał, któż to jest zdolny nie tylko opisać, ale nawet pomyśleć i wypowiedzieć. A jednak ta prawda, że wtedy on już widział jak „wielką rzeczą jest Polska”, i dlatego zdobywał się na hart duszy i energię tytanu bohatera, i wszystkie przeszkody stopami swymi zdeptał. Nam zaś zdobył i wywalczył imię tak szlachetne i pełne nieśmiertelnej chwały, że pod jej pięknosci wdziękiem, wielki prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w historycznym momencie świata podniósł głos swój potężny i wyrzekł, że Polska wskrzeszona być musi.

Słowa jego, poparte kilkumilionową bohaterską armją amerykańską w czyn się niebawem zamieniły wielki i oto my dzisiaj po wielu latach tułaczki do tej kochanej Polski szczęśliwi płyniemy. Nad nami powiewa już swobodnie nasz biały Orzeł Polski, już po całym świecie roznosząc sławę polskiego imienia. Dzisiaj zasiadacie po królewsku prawie u tego rozkosznego stołu, ale pomyślcie jeno, jak to zupełnie inaczej było, przed laty, kiedy Polski nie było jeszcze wolnej. Może i wśród was samych znajdując się tacy, a jeżeli nie wy, to wasi ojcowie tego doświadczaali, kiedy to na niemieckich czy innych okrętach nie troszczono się już wcale o was, zabrawszy dobre wasze pieniądze, ale wrzucono was na same dno okrętu, gdzie razem ze szczurami, jedni na drugich przynięceni leżąc, jak ostatnie bydło do Ameryki byliście wzięni.

A o pożywieniu, jakim was karmiono wtedy, już lepiej nie mówić, nie wspominając już o tem, gdy po doznaniu skutków choroby morskiej, od grubiańskiego pludraka, mieliście całą wartość ścierki z żygwinami, przy przekleństwie niemieckim w twarz sobie rzuconą. A dzisiaj, patrzcie, gdy Polska powstała z grobu, oto po królewsku do niej z powrotem wzięni jesteście z honorami i z dowodami takiej serdecznej gościnności jakiegoś na żadnym innym okręcie, choćbyście nie wiem jak duże pieniądze płacili, doznać byście nie mogli.

Dlatego umiejmy ocenić tę pieczołowitą troskliwość rządu polskiego, który zdobył się na zakupno na własność trzech oceanowych okrętów. Z posiadaniem tych trzech skromnych wprowadzie, ale swych własnych okrętów Polska wyruszy teraz może na widownię szeroka świata i miejsce jedno z najprzedniejszych pomiędzy nimi zając.

Ale to nie handel i chęci zysków materialnych bodźcem tego wysiłku były, bo Polska, i polacy jako najsłabszy i najniechętniejszy naród idealną zawsze stroną na pierwszym miejscu stawiał. Ukazanie się Polski na mapie europejskiej oznaczało zaraz, że stworzona została rękojmia pokoju i bezpieczeństwa ogólnego. I zaraz zostało stwierdzone to przed całego świata obliczem, gdy nazajutrz po wyjściu z grobu niewoli,

Wacław Ciechowski

106)

GINNAZJUM PŁOCKIE I PŁOCK w okresie 1877—1887 r.

Literaci, publicyści, dziennikarze, w Płocku wychowani.

To mię utwierdza w przekonaniu, że i Nowodworski był redaktorem nowożytnym, to jest umiał poradzić i zarządzić, gdzie i jak napisać należy, ale tem pisanem się nie kalał.

Do cechu publicystyczno dziennikarskiego zaliczyć też należy ks. Chelmiczkiego, prałata, infułata proboszcza parafii przy ulicy Freta w Warszawie, sekretarza Rady Regencyjnej i t. d. Był on w gimnazjum płockim, ukończył seminarjum płockie i był wikariuszem przy płockim kościele katedralnym. Publicystyce i dziennikarstwu nie oddawał się zawodowo, ale poświęcał

im wiele czasu swego różnostronnego i pracowitego żywota. Był kierownikiem konserwatywnego „Słowa” lat wiele, wiele, opartych na poważnych i głębokich, studiach prac tam zamieszczał. Gdy Marjanek Kozarski wywoływał burzę rewelacyjnymi wiadomościami o ruchu emigracyjnym i ks. Chelmiczki wybrał się za ocean, poświęcając wiele czasu jego zbadaniu.

W tymże „Słowie” pracował lat nie mało, równie, jak w „Bibliotece Warszawskiej”, „Kurjerze Polskim” i wielu innych pismach, podejmował własne wydawnictwa z mniejszym powodzeniem Ludomir Grendyszyński wychowawiec gimnazjum płockiego, zwany w nim „Partyzant Kaliski” (skąd wnoszę, że musiał mieć coś z Kaliszem) albo Szmendeferski, wychodząc z zasady, że Grand de Chine, a Chmin de fer to mniej więcej wszystko jedno.

Ludomir miał w gimnazjum płockim brata, który był ze mną w jednej klasie, gdy brat starszy był znacznie wyżej, męczennika nauki, któremu

szkół ukończyć nie pozwolił Waligórski, czy Masłowski. Brat ten był bardzo dumny i opowiadał, że Grendyszyński od grandów hiszpańskich swój ród wywodzi, a znany jest z tego, że z biegiem lat był właścicielem księgarni polskiej w Petersburgu, ale umarł młodo, na gruźlicę zdaje się, a księgarnię po nim nabył Heidenreich, męczennik polskiej sprawy narodowej, zamordowany jednocześnie z ks. Budkiewiczem.

Ludomir Grendyszyński często bardzo bywał w Petersburgu, gdyż jako świadomy wszelkich arkanów polityki ugodowej i — sekretarz generalny kół grupujących się dokoła „Słowa”, które z biegiem czasu przybrały nazwę, wymyśloną właśnie przez niego „Stronnictwa pracy realnej”, był czymś w rodzaju łącznika pomiędzy niemi, a ich organem petersburskim „Krajem”. Bawił też w Petersburgu całemi miesiącami, a w razie nieobecności archimandryty tego bractwa, Erazma Piltza, pełnił jego obowiązki i faktycznie redagował „Kraj”, gdzie zamieszczał nieskoń-

czoną ilość wierszy, ukształtowanych w artykuły mniej lub więcej ciekawe, głębokie, a zawsze mające jakieś praktyczne względy na celu, ale o nim pomówić jeszcze wypadnie.

Grendyszyński opowiadał mi, że pierwszym, który odkrył w nim zdolności dziennikarskie, był Spiridon Elmanowicz. Uznał on, że Grendyszyński i jego kolega Fankanowski są urodzonymi dziennikarzami i powinni się poświęcić temu zawodowi, co też uczynili, ale niestety o Fankanowskim nie mam nic do powiedzenia i nie wiem, gdzie i jak pracował.

Nałogowym feljetonistą, filarem prasy narodowej jest i był, płocczanin, p. Ignacy Oksza Grabowski z Ogorzelic. Ukończył gimnazjum płockie z wielkim powodzeniem i zdaje mi się, że po za dziennikarstwem i literaturą pracuje jeszcze w jakimś zawodzie, prawdopodobnie prawniczym. Wspominałem już o nim powyżej.

(o. d. n.).

Polska w śmiertelnych zmaganiach się odpędza hordy dzikie barbarzyńskie od krajów Europy.

Ukazanie się polskich okrętów na oceanowych wodach jest tylko znakiem, że w stosunkach międzynarodowych i w handlu uczciwość wszędzie panować powinna. Jak przeto „Polska to wielka jest rzecz”, tak powiedzieć też można, że dla nas posiadanie własnej floty handlowej i pasażerskiej transoceanicznej jest niezmiernie doniosłą sprawą.

Ks. Dr. K. K.

(C. d. n.).

Płockie Echa

LIPIEC

25
SOBOTA

Dzisiaj

Jakóba Ap.

Jutro

Anny matki NMP.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

DZIS — Śmigiełskiego

JUTRO — Śmigiełskiego

Apteka czynna od g. 7 wiecz. do 9 rano.

DYŻUR NOCNY LEKARZA

DZIS w porze nocnej przyjmuje

dr. JAROCKI

Tow. Naukowe.

Biblioteka otwarta we wtorki, czwartki i soboty od 4 — 6 po południu.

Muzeum otwarte w piątki i niedziele od 11-ej do 1-ej po południu.

Czytelnia Parafjalna.

Dobrzyńska 5).

Otwarta od 5 do 7 wiecz. prócz niedziel i świąt.

RADJO - KONCERTY

Program na dziś

- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.25 „W ogniu rewolucji 1905 roku”
- 16.00 Transmisja z Wilna.
- 16.30 Koncert dla młodzieży.
- 16.50 „Chwasty, a społeczeństwo”.
- 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35 „Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski”.
- 18.00 „Kącik dla młodych talentów muzycznych”.
- 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze.
- 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy.
- 20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej
- 22.00 „Na widnokręgu”.
- 22.30 Koncert Chopinowski ze Lwowa
- 8.200 Muzyka lekka i taneczna.

Wokół uregulowania finansów miejskich.

Sprawa uregulowania finansów miejskich nie przestaje być troską naszych władz municypalnych. Mogła ją częściowo przysłonić sprawa bezrobocia, ale nigdy nie odsunęła całkowicie na plan drugi. Jak wiadomo, istnieją trzy rodzaje uregulowania tych spraw.

Pierwszy, to konwersja wszystkich długów krótkoterminowych na długoterminowe i pożyczka sanacyjna. Plan ten ma słabą stronę w tym punkcie, gdzie widnieje ogólna suma zadłużenia miasta, która w tym wypadku jest bardzo poważną i obciąża miasto wielkim haraczem rocznym przez lat blisko trzydzieści. Są to mianowicie spłaty amortyzacyjne i procenty.

Drugi rodzaj, o wiele już lepszy, to wydzierżawienie elektrowni. Ponieważ, jako punkt główny miasto stawia za warunek spłatę tego, co wydane zostało na budowę tego zakładu — więc ogólne zadłużenie miasta zmniejszyłoby się od razu o parę milionów. Nadto miasto żąda albo udziału w zyskach lub długoterminowej od dzierżawcy pożyczki, co również wpłynęłoby znacznie na polepszenie sytuacji finansowej Magistratu.

Jako trzeci rodzaj uregulowania tych spraw wysunięte jest porozumienie się z wierzycielami miasta i poprawa dzenia elektrowni na ich rachunek

Pertraktacje, jakie nigdy nie były przerwane, prowadzone są odnośnie dwóch pierwszych projektów i o ile zdołaliśmy się poinformować zapewne stosunkowo już niedługo, gdyż na je sieni, a więc za jakieś dwa miesiące sprawy te powinny się zupełnie wyjaśnić, tak, że Rada Miejska będzie mogła powziąć już decydujące w tym względzie uchwały.

Jeśli chodzi o banki i konwersję to wielką przeszkodą okazały się wydania polityczne na szerokim świecie, które absorbują umysły stolicy.

Na żniwa

Kierownictwa wszystkich naszych robót publicznych, a więc: portu, kolei powiatu i miasta ogłosiły i zapewniły swych robotników, iż gdyby kto chciał pójść na żniwa, ten w żadnym wypadku miejsca swego nie straci i po powrocie ze żniw będzie przyjęty znowu do pracy.

Zarządzenie to ma na celu danie większego zarobku w okresie żniw na wsi. Niezawodnie pewna ilość robotników skorzysta z tej okazji i uda się na wieś, gdzie dziś o dobry zarobek łatwiej niż w mieście.

Odszkodowania dla byłych Prezydentów miasta.

W tych dniach Magistrat pod przewodnictwem pana Vice Prezydenta Szlima zakończył pomyślnie sprawę odszkodowań dla byłych Prezydentów miasta — panów: St. Zbrożyna i A. Albrechta, likwidując ostatecznie w ten sposób pewien okres w dziejach naszego samorządu miejskiego. Zakończeniem tej sprawy zapewne też ulegnie wycofaniu skarga do Trybunału Administracyjnego, jaką złożył w tej sprawie b. Prezydent p. St. Zbrożyna.



Wypadek „Emki”.

Luksusowy autobus, kursujący pomiędzy Płockiem a Warszawą, „Emka” miał wczoraj w podróży swej powrotnej do Płocka na terenie Borowiczek przykry wypadek, a mianowicie przejechał i zabił, skołowane niewidzianem pojazdem, żrebie.

Kanikuła w całej pełni.

Sezon letni wkroczył w Płocku w swój najostrzejszy okres. Nic się nie dzieje i nic się dzieć nie może, gdyż zabrakło osób i wydarzeń. Kzyzys tak że daje się odczuwać więcej i jest ostrzejszy, niż dotąd. Wpływa na to właśnie i konjunktura i obniżenie pensji urzędniczych (Płock jest i był zawsze miastem nawskroś urzędniczym). Nie małe znaczenie ma tutaj także i brak uczącej się młodzieży. Dopiero za miesiąc można się spodziewać zmiany na lepsze i pewnego ożywienia w mieście. Brak gotówki w Płocku jest wprost uderzający.

Umorzenie sprawy o rzekome nadużycia.

W tych dniach sędzia śledczy skierował na umorzenie sprawę Teofila Borkowskiego, pracownika Funduszu Bezrobocia przy Magistracie m. Płocka, który był posądzony o rzekome nadużycia pieniężne, nie dopatrując się w czynach jego cech przestępstwa.

Wobec ogromnego zainteresowania i żądań licznych słuchaczy w sprawie treści referatu dyr. Wł. Wróbla, wygłoszonego na Akademii Jubileuszowej ku uczczeniu 50-lecia kapłaństwa J. E. Ks. Arcybiskupa Nowowiejskiego, zwróciliśmy się do p. dyr. W. Wróbla, o treść referatu, który uprzejmie został nam dostarczony i w numerze poniedziałkowym dn. 27 b. m. referat p. t. „Jubilat na tle Mazowsza” — umieścimy w całości. Osobom zamieszkującym w okolicy, których listy posiadamy i nie jesteśmy w możności na wszystkie z osobą odpisać, wyślemy egzemplarze, — prosimy o zamówienia egzemplarzy w Redakcji.

Nadużycia w Magistracie miasta Płocka

Coraz częściej w ostatnich czasach słyszy się i czyta w pismach o nadużyciach finansowych, popełnianych przez różnych pracowników instytucji państwowych lub samorządowych a ostatnio i kierowników wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, jak np. w fabryce „Pe-Pe-Ge” w Grudziądzu.

Niestety, fala nadużyć dotyka dość często i nasze miasto. Ze smutkiem musimy dziś znowu donieść o nowych nadużyciach, popełnionych w Magistracie m. Płocka. Już od dłuższego czasu kontroler finansów miejskich p. E. Zalewski, zwracał baczniejszą uwagę na manipulacje pieniężne sekwestratora miejskiego p. Seweryna Ściepki. Ścisła kontrola doprowadziła do wręcz sensacyjnych wyników. Oto sekwestrator S. Ściepek już od kilku tygodni przywłaszczał sobie sumy zainkasowane na rzecz Magistratu z tytułu różnych podatków i należności miejskich. Na pobrane pieniądze wystawiał on kwity z prywatnego kwestionariusza lub wydawał płatnikowi kwitaurzędowy na sumę od niego przyjętą, na kopji zaś tego kwitu wypisywał kwotę mniejszą i tak zredukowaną wnosił do Kasy Miejskiej. Tak np. od jednego z płatników przyjął sekwestrator S. Ściepek podatek w wysokości 400 zł. i na taką kwotę kwit wydał, na kopji tego kwitu zaś wypisał tylko sumę 64 zł., czyli 336 zł. przywłaszczał sobie. Również zdarzały się wypadki, że sekw. S. Ściepek przetrzymywał u siebie sumy i wpłacał je do Kasy Miejskiej dopiero po upływie kilku dni. Z uznaniem podkreślić trzeba działalność zwierzchnich władz miejskich, które wpadły na ślad b. trudnych do stwierdzenia malwersacji i zapobiegły w ten sposób dalszym nadużyciom, narażającym na straty miasto i jego mieszkańców.

Sekwestrator S. Ściepek został w dn. 21 b. m. zawieszony w czynnościach i aresztowany. Ile wynoszą nadużycia przez niego popełniane — trudno narazie stwierdzić. Jak się z miarodajnego źródła informujemy, sięgają one sumy kilku tysięcy zł., a jak z pobieżnych obliczeń wynika, niewątpliwie przewyższają one pięć tysięcy zł. Oczywiście są to tylko przypuszczenia, rozpoczęte zaś dochodzenie, które prawdopodobnie potrwa czas dłuższy, ustali rzeczywiście wysokość przywłaszczonych sobie przez sekwestratora S. Ściepki sum.

Jednocześnie został zawieszony w czynnościach kierownik referatu egzekucyjnego Wydz. Podatkowego Magistratu m. Płocka H. p. Gałkowski i również aresztowany.

Aresztowanie 2 urzędników Magistratu — wywołało w mieście duże wrażenie — i rzuciło smutne bardzo światło na stosunki, panujące w naszym Magistracie, jeśli się zważy, że niedawno pisaliśmy o skazaniu sekwestratora, pana St. Mathiasa, za przywłaszczenie złotych 4,714, a kilka spraw, między innymi b. kasjera Magistratu o nadużycia — znaną się w rękach władz sądowych.

Odpust w Bodzanowie.

Jutro t. j. w niedzielę, z okazji święta św. Anny, Matki N. P. M. odbędzie się w Bodzanowie uroczysty odpust. Na uroczystość tę zjeżdża zwykle duża ilość osób z okolicy tak, że jest to największy zjazd w ciągu roku w tej miejscowości.

Płock — Warszawa — Płock łodzią.

W ostatnich dniach Płockie Tow. Wioślarskie urządziło na trasie Płock — Warszawa — Płock wycieczkę rekordową. Punktualnie o g. 12-ej w nocy wyruszyła z przystani Tow. Wioślarskiego łódź „Skrwa”, dwójka podwójna w składzie załogi: Juliusz Kawiecki, Jerzy Dobrowolski, Kazimierz Momentowicz i Stefan Dutkowski i postanowiła przebyć przestrzeń Płock — Warszawa i z powrotem w możliwie najkrótszym czasie. Trasa ta przy obliczaniu drogi pod wodą podwójnie wynosi 263 klm. Ciekawa ta i poraż pierwszy zorgani



zowana impreza obfitowała w wiele przeżyć i przygód. Pod Wyszogrodem z powodu ciemności łódź dostała się w lachę (rękaw na Wiśle), wskutek czego wiosłarze musieli wziąć na barki swą „Skrwę” i przenieść ją kilkaset metrów do koryta Wisły. Opóźniło to ich przyjazd do Wyszogrodu, dokąd przybyli oni o g. 10-ej rano. Również załoga „Skrwy” straciła sporo czasu wskutek zmylenia drogi i wjechania w Bzurę, nadto zaś dalszą drogę utrudniał jej silny wiatr, towarzyszący łodzi aż do Modlina. O godz. 8 m. 30 wieczorem „Skrwa” minęła Modlin i mimo burzy, która ją w drodze spotkała, posuwała się dalej.

Do Warszawy załoga przybyła o g. 7 ej rano, skąd po przesłaniu gozinnym wypoczynku i naprawieniu siodełka, które uległo zepsuciu na etapie Modlin — Warszawa, wyruszyła w drogę powrotną.

Silny wiatr przeciwny utrudniał podróż, mimo to w doskonałym czasie, a mianowicie w ciągu 14 stu godzin „Skrwa” przebyła drogę powrotną. O godz. 6 wieczorem łódź przejechała koło Wyszogrodu, a o 11 ej w nocy przybyła do przystani T. W. w Płocku.

Całą trasę Płock — Warszawa — Płock przebyła załoga „Skrwy” w ciągu 47 godzin.

Mimo niesprzyjających warunków czas ten należy uważać za dobry, tym bardziej jeśli zważymy, że rekord po dobowych zawodów w Niemczech wynosi 22 klm na dobę, a Austrii 170 klm. Nasi wiosłarze spisali się więc dzielnie!

Wspomnienie pośmiertne

Dnia 22 lipca zmarł, przeżywszy lat 26 Miroslaw Malewski, student medycyny, jedyny syn znanych w Płocku z poczyniń społecznych państwa Józefowa Malewskich.

Mirek Malewski zmarł.

Równie straszne jak niewiarogodne. Śmierć przerwała nieubłagane młode życie, odbierając społeczeństwu przyszłego lekarza, rodzicom ukochanego jedynaka, przyjacielom serdecznego druha.

Odszedł człowiek o kryształowo czystej duszy, o rzadko spotykanej prawdziwej charakteru.

S. p. Miroslaw Malewski urodził się w r. 1905.

Powszechnie lubiany przez profesorów i kolegów, ukończył gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku. Po otrzymaniu matury pragnie wstąpić na wydział medyczny, z uwagi jednak na słabe zdrowie zapisuje się za namową rodziców na politechnikę, którą jednak po trzech latach porzuca dla ukochanej medycyny. Dni jego życia zostały przerwane w chwili, gdy był już bliski otrzymania upragnionego dyplomu lekarza.

Zmarły obdarzony był wielkim skarbem pogody ducha, jednającą Mu serca wszystkich, którzy się z Nim zetknęli. Zszedł z tego świata z uśmiechem na ustach i tak żyć będzie Jego świetlana postać wśród bliskich.

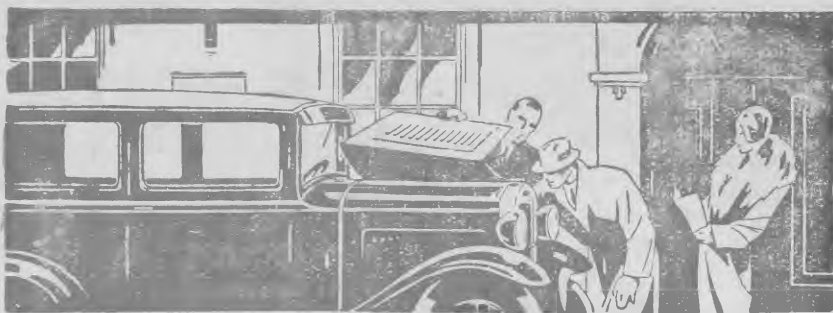
Cześć Rodzicom, co wychowali czło-wieka o nieskazitelnym charakterze, który na tak krótkiej drodze życia potrafił zjednać sobie powszechną sympatię i tyle gorącego uczucia.

W bezdennej rozpaczli rodziców, bólu i żalu przyjaciół pozostanie z nami nazawsze, jako jedyna pociecha, wspomnienie jasnej Jego duszy.

K. A.

O F I A R Y.

Na Konferencję Męską św. Wincentego à Paulo zamiast kwiatów na trumnę s. p. Józefa Miroslawa Malewskiego składa dr. Leśniewski 20 zł.



Bądźcie krytyczni— Samochodu nie kupuje się codziennie.

Prosimy zapytać się o cenę, koszty utrzymania i eksploatacji. Prosimy upewnić się co do wydajności, trwałości i pewności samochodu Ford.

Należy żądać szczegółowych objaśnień o tych wszystkich ko-

ryściach, które są codziennie przedmiotem zachwytów tysięcy automobilistów.

To wszystko należy uczynić, zanim się nabędzie samochód. Należy być krytycznym i przewidującym — a w takim razie nabędzie się Forda.

Upoważniony odsprzedawcą

Halladin, Gorski i S-ka
PŁOCK, UL. KOŚCIUSZKI № 1.

LINCOLN



FORDSON

SAMOLOTY

STATUT

o poborze opłat targowych i placowych na rzecz gminy miasta Płocka,

uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 28 kwietnia 1931 r.

Na mocy artykułu 30 ustawy z dnia 11 VIII 1923 roku o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94 p. 747) i art. 65 i 68 ustawy przemysłowej z dnia 7 go czerwca 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 59 p. 468), Rada Miejska m. Płocka ustanawia niniejszy statut opłat targowych i placowych

§ 1.

Opłaty targowe i placowe uważane są jako ekwiwalent za używanie publicznych placów miejskich i ulic dla wspomnianych celów.

§ 2.

Wszystkie osoby fizyczne i prawne, trudniące się zawodowo handlem lub sprzedające swoje wyroby, a zajmujące pewną przestrzeń placu miejskiego do sprzedaży swych towarów, obowiązane są do uiszczania opłat na rzecz Kasy Miejskiej m. Płocka.

§ 3.

Taryfa opłat targowych wynosi:

a) Za jeden metr kwadratowy miejsca, zajętego pod stragany, stoliki, ławki i t. p. ze sprzedażą galanterji, materiałów lokciowych, ubrań, czapek, obuwia, uprząży, wyrobów żelaznych i t. p. — po 3 zł. na kwartał.

b) Za 1 metr kwadratowy miejsca, zajętego pod stragany, stoliki i t. p. ze sprzedażą pieczywa, artykułów spożywczych warzyw, owoców, jak również zajęty przez garncarzy, koszykarzy, handlarzy wyrobami z drzewa, naczyniami kuchennymi, choinkami i t. p. — po 2 zł. na kwartał.

c) Za te same miejsca, zajęte przez handlarzy zamieszkowych, lub jednorazowo z artykułami wymienionymi w punkcie a) pobiera się opłatę dzienną za 1 m. kw. gr. 50 i w punkcie b) — 30 gr.

d) Za miejsce zajmowane przez urządzających różnego rodzaju gry, loterie i t. p. — po zł. 1.50 za 1 kw. każdorazowo.

e) Od wozu jednokonnego, zatrzymującego się na rynku, za czas postoju gr. 50 i od wozu perokonnego za czas postoju gr. 70, od wozów zatrzymujących się na specjalnie do tego celu wyznaczonych miejscach odpowiednie opłaty wynoszące będą 25 gr. i 35 gr. za czas postoju.

UWAGA: 1) od wieśniaków, sprzedających na rynku nabią, jaja i inne artykuły rolne, opłaty targowe pobierane nie będą za wyjątkiem opłat wymienionych w punkcie e).

UWAGA: 2) niepełne metry, jak również nie całe dni lub kwartały liczone są za całe.

§ 4.

Za wpęd bydła i nierogacizny na targowicę miejską pobierane będą następujące opłaty:

- a) od konia, krowy, wołu zł. 1 50
- b) od świni „ 1,—
- c) od źrebięcia, cielęcia, owcy, kozy „ 0,60
- d) od prosięcia „ 0,30

§ 5.

Opłaty targowe są wymierzone i pobierane:

- a) płatnicy, wymienieni w § 3 p. a) i b) obowiązani są zgóry raz na kwartał wnieść opłatę do Kasy Miejskiej;
- b) od wszystkich innych każdorazowo na miejscu przez poborców miejskich, którzy obowiązani są na pobraną kwotę wydawać kwit z pieczęcią Magistratu i datą pobrania

§ 6.

Odwolania w sprawie poboru opłat wnoszące należy w terminie i trybie przewidzianym w artykule 48 Ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 p. 747) co jednak nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia opłaty na wezwanie poborcy miejskiego.

§ 7.

Wykroczenia przeciwko przepisom o wymiarze i poborze opłat targowych podlegają karze do wysokości 345,9 zł o ile wykroczenie nie jest karalne wg. art. 62 — 66 Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. Nr. 94 p. 747).

§ 8.

Statut niniejszy wchodzi w życie po uprzednim ogłoszeniu w sposób przez Magistrat m. Płocka przyjęty przy uwzględnieniu postanowień jednocześnie uchwalonego regulaminu targów małych i dużych.

Płock, dnia 22 lipca 1931 r.

Magistrat m. Płocka.



Dziś świetna komedia dźwiękowa p. t.

„Marynarz Szuka Miłości”

w rol. gł. William Haines, Anita Page i Karol Dane

W sobotę o godz. 5-ej i w niedzielę o godz. 3-ej seanse popularne po 80 groszy.

Początek seansów o godz. 7-ej i 9-ej wieczorem.

Instalacje

oświetleniowe
dzwonkowe

Piorunochrony

Anteny

Budowa i naprawa

radjoodbiorników

Naprawa

akumulatorów
i t. p. roboty

tanio i solidnie

wykonuje

SEWERYN

ZALEWSKI

(technik)

Płock

St.-Rynek 10 m. 13

Powyższe roboty wykonuje osobiście.

WŁOSÓW

wypadanie łupież, łysienie usuwa „Es-ncja” Chłnowo-Chmielowa i „Mydło Chłnowo-Chmielowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Preta Nr. 15

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: LISZKI. APTEKA. 365-10

7 pokoi do wynajęcia. Królewiecka 28, 453 4

Dom 6-cio pokojowy ze sklepem i placem z powodu wyjazdu do sprzedania w Drobinie. Wiadomość: Edward Dębski w Drobinie.

A JEDNAK...

życie przekonywa wszystkich,
— iż gilzy —

„UNJA”

specjalnie dwie waty

są najlepsze

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

PAPIEROSY

Szczeplana Praszkiwicz

PŁOCK

KOSCIUSZKI № 9

TEL. 183.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetry lub jego miejsce:
zwyczajnie — 10 gr., drobne za wyraz 8 gr.
i (bilanse) o 50 proc. drożej.

Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr. nekrologi — 15 gr.
Wyrazy tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie zł. 1. Fantazyjne tabele

Redakcja i Administracja: Płock — ul. Kolegjalna Nr. 8. — Tel. 168. — Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja od godz. 9—11 rano i 5—6 p.p.

Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny: Jan Perkowski. — Płockie Zakłady Graficzne, Sp. z ogr. odp. — Płock, Kolegjalna, 8. — Tel. 168.